

„NOWY ŚWIAT”

The Largest Local Polish Newspaper in Greater New York. Reputable for its clean editorial policy and advertising methods. Published Daily and Sunday.
New York office: 24 Union Sq.
Philadelphia office: 2358 E. Allegheny Ave.

Nowy Świat

6 STRONIC 6 PAGES

THE POLISH MORNING WORLD

POLKO
Żłotcie ofiar
Górny Śląsk
Wszędzie i pr
spodobności skła
plebiscyt gór

POJEDYNCZY NUMER 3 CENTY

SINGLE CO

No. 41. DAILY AND SUNDAY

NEW YORK, Piątek, 11-go lutego (Friday, February 11th) 1921

ROK

Uroczyste przyjęcie Naczelnika Piłsudskiego w Poznaniu Myśl silnej Polski rozgraniczającej Niemcy i Rosję odnosi zwycięstwo w Europie

EMIGRACJA EUROPEJSKA BĘDĄ MOGLI PRZYJEZDZAĆ DO AMERYKI

TYLKO OZNACZONA LICZBA EMIGRANTÓW MOŻE BYĆ DOPUSZCZONA

Przeciwcy imigracji poniesli klęskę.

WASZYNGTON, 10-go lutego. — Komitet z łona senatu dla spraw imigracyjnych postanowił dzisiaj nie polecać uchwalenia projektu do prawa opracowanego przez senatora Johnsona, by emigracja europejska do Stanów Zjednoczonych została całkowicie wstrzymana na przeciąg jednego roku. Komitet w miejsce pełnego wstrzymania emigracji na jeden rok, poleca ograniczenie jej w stosunku do ludności Stanów Zjednoczonych. Komitet zgadza się na 5 procent ogólnej liczby emigrantów. (Wobec tego, że ludności polskiej jest w Stanach Zjednoczonych 4 miliony głów, przeto emigrantów z Polski mogłoby przyjechać do St. Zjedn. nie więcej jak 150,000 rocznie. Przyp. Red.).

Projekt traktatu z Japonią przed senatem

WASZYNGTON, 10-go lutego. — Sekretarz stanu Colby oświadczył dzisiaj, że wyjazd do senatu z łona senatu list, zawierający kopie „umowy” dopiero co ukończonych przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Moriarisa z ambasadorami japońskimi Shidebarą w sprawie zawręć się mającego traktatu pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi.

PREZ. WILSON SŁOŹA MISJE WZGLĘDEM ARMII UWAGA ZA SKONCZONA

Liga Narodów nie odpowiadała na notę prezydenta

WASZYNGTON, 10-go lutego. — Prezydent Wilson, jak podają wiadomości pochodzące z wiadomości rządowych, uważa swoją misję w sprawie załatwienia nieporozumienia pomiędzy Armenią a tureczkoma rządem tureckim za skończoną.

Do wszystkich Delegatów na Konferencję Stow. Mech. Pol. z Filii w okręgu filadelfijskim

W myśl komunikatu Głównego Zarządu, iż we wszystkich okręgach odbędą się przedjazdowe konferencje w celu wybrania delegatów na Walny Zjazd, zwołuje takową na niedzielę 13-go lutego br., która odbędzie się w Domu Polskim, 211 Fairmount ave., o godzinie 10ej rano. Członkowie wybrani w filjach na delegatów winni stawić się punktualnie na powyższą konferencję.

ZYGUNT KOWALSKI, organizator.

BACZNOŚĆ ELIZABETH! DZISIAJ, 11-go LUTEGO, DZISIAJ WIEŚCI Z POLSKI

o godzinie 7:30 wieczór

W DOMU NARODOWYM 111-113 First St. przyniosy z Polski Gość Stow. Mech. Pol. Inż. A. GWIAZDOWSKI

Są to ostatnie wieści, na których będą pokazywane obrazy z Polski, przed odjazdem inż. A. Gwiazdowskiego do Polski

AMERYKANIE BURZA REKADJCJE PISMA

Mangua, Nicaragua, 10-go lutego. — Oddział marynary amerykańskiej, w liczbie 30 żołnierzy napadł dzisiaj na biurowy redakcji „Tribuna” i zniszczył maszynę. Jako powód napadu na biurowy gazety podano artykuł umieszczony w tej gazecie zniechęcający marynary amerykańskiej.

Konfiskata wielkiej ilości broni

LONDYN, 10-go lutego. — Policja berlińska zajęła dzisiaj dom, położony na zachodnim przedmieściu Berlina, w którym znajdowało się 45 karabinów maszynowych i 40,000 naboju, należących do berlińskiej organizacji wojskowej, jak donosi wiadomości, nadesłana do londyńskiego „Timesa”.

ODWISZ AMERYKANÓW ZABITYCH W MANILA

MANILA, 10-go lutego. — Zamordowani filipińscy dawcy opinii zabili na miejscu Augusta Jacuana, Jamesa N. Dwyela i kilku innych, i policjanta amerykańskiego podczas zaburzeń, jakie miały miejsce w dniu 15-go grudnia, takie świadectwo przedstawił filipiński podczas przesłuchów w sądzie apelacyjnym, przeciw 77 zarandom filipińskim, oskarżonym o mordowanie żołnierzy amerykańskich.

ZASTOJ NA 31 KOLEJACH ROSYJSKICH Z POWODU BRAKU OPALU

Bliżko połowa wszystkich lokomotyw nieczynna

WASZYNGTON, 10-go lutego. — Trzydziestych bolszewickich kolejowych zostało zupełnie ujemnych skutków skutkiem braku opału, jak ogłaszają wiadomości ogłoszone w pismach bolszewickich.

Na tych liniach kolejowych kraszą tylko w pewnych dłuższych odstępach czasu tak zwane pociągi pogotowia. Z liczby 10,000 lokomotyw, jakie się jeszcze znajdują w Rosji, w ciągu ostatniego roku nigdy nie było w ruchu więcej jak połowa tej liczby lokomotyw nieczynnych, wzrosła do 66 procent.

Z walk irlandzkich angielskich

Powstańcy irlandzcy zajęli stację kolejową

DUBLIN, 10-go lutego. — Tydzień zbliżający powstanie irlandzkie zajęło wczoraj jedną z głównych stacji kolejowych i utrzymało się w jej posiadaniu przez przelot godzinę. Pociąg jadący z Bristol do Londynu został wykolejony przez nieznaną osobę, ale na szczęście bez wypadku.

NACZELNIK PIŁSUDSKI W POZNANIU

WARSZAWA, 10-go lutego. — Naczelnik Piłsudski w drodze powrotnej z Paryża zatrzymał się przez kilka godzin w Poznaniu i przedstawił kilka godzin w zamku. Ludność Poznania ogłosiła Naczelnikowi Piłsudskiemu entuzjastyczne przyjęcie.

WARSZAWA ZAPRASZA Z WIZYTĄ RADNYCH MIASTA PARYŻA

WARSZAWA, 10-go lutego. — Rada miejska miasta Warszawy wystosowała do paryskiej rady miejskiej zaproszenie do odwiedzenia Warszawy w najbliższej przyszłości.

WZBURZENIE NA LITWIE ŚRODKOWEJ

WARSZAWA, 10-go lutego. — Prasa warszawska ogłasza, że odroczenie wyborów do sejmiku Litwy Środkowej wywołało groźne niezadowolenie wśród miejscowej ludności, która jest zaalarmowana, że Wilno może spotkać taki sam los jak Śląsk Cieszyński.

Bolszewicy mają mieć tylko 600,000 wojsk

400,000 wojsk, a nie 1,000,000 jak twierdził Rosj

KONSTANTYNÓPOL, 10-go lutego. — Potowa wojna polsko-rosyjska, która wywołana została przez działania wojenne, jak donosi ostatnie wiadomości, nadesłane tutaj. Nad granicę Polski bolszewicy zgromadzili 40 dywizji, a 12 dywizji nad granicą Rumunii. Wojska nad granicą Polski zgromadzone zostały w okolicach Smoleńska, Witebska i Orszy, jak twierdzą nadesłane wiadomości.

Z ogólnych rezerw pierwszy korpus konny gen. Budenno znajduje się w okolicy Homla, a drugi korpus konny bolszewicki znajduje się na Ukrainie Środkowej. Ogólna liczba wojsk bolszewickich obliczana jest na 600,000 żołnierzy, z czego 400,000 ruszonych jest wzdłuż granicy polsko-rosyjskiej.

Zamach bolszewicki na gubernatora japońskiego

TOKIO, 10-go lutego. — Bolszewicy, obawiając się najazdu wojsk japońskich na Syberję, ustalili zabójstwo gubernatora japońskiego na Syberji, gen. Kojima Tsuchimasa w chwili gdy się znajdował w drodze z Chong Chung do Władywostoku, aby zajął stanowisko gen. Ql. byłem dowódcy wojsk japońskich w Wschodniej Syberji, jak donosi wiadomości do pisma „Shimpo” w Osaka.

Korespondent tego pisma donosi, że wysłano posłków japońskich dla wojsk japońskich, stojących załoga na Syberji, wywołano wśród rosyjskiej armii, że Japonia dąży do wzmocnienia obrony przeciw wojskom bolszewickim.

Czytelnie i rozpowszechnienie najpełniej pismo na wchodzie — „Nowy Świat”!

Bolszewicy wykonali wyrok śmierci na 11 kobietach

BALAKAWA, Krym, 10-go lutego. — Kierowniczką wojskowej organizacji kobiet na Krymie, znanej jako „organizacja zielonej armii” została skazana na śmierć wraz z wieloma innymi współzawodniczkami, jak donosi wiadomości, ogłoszona dzisiaj.

Zostały one oskarżone przez rząd bolszewicki o organizowanie band rozbójniczych pod polityczną organizacją sowiecką.

Prez. elekt Harding, przyrzeka opiekę weteranom

WASZYNGTON, 10-go lutego. — Prezydent-elekt Harding zapowiedział przewodniczącego organizacji weteranów wojny w światowej Gailbraitha, że pierwszym krokiem w jego rządach będzie ulepszenie opieki rządowej dla inwalidów wojny w światowej.

Zobowiązania rządu względem weteranów wojny w światowej będą całkowicie wypełnione. 10,000 weteranów przebywa w szpitalach, a 12,000 otrzymuje opiekę lekarską od rządu. Weterani-inwalidzi nie są jednak zadowoleni z dotychczasowej opieki i przez swą własną genera Pershinga przedłożyli rządowi memoriał dla ulepszenia tej opieki.

IRLANDZCY KARZA ZBRAJCÓW SWEGO KRAJU

CORK, 10-go lutego. — Dzisiaj znaleziono zwłoki Alfreda Reilly z podległości niemieckiej organizacji wojskowej. Aljan ci mimo to czynią potężne przygotowania, aby mieć w pogotowiu odpowiednią siłę dla zmuszenia Niemców do postąpienia.

Spekulanci czyhają na handel z Rosją

TYFLIS, 10-go lutego. — Handel z bolszewicką Rosją w tej części świata nie jest częścią gadyndy, ale zbiegowiskiem.

Przedstawiciele przynajmniej 8 narodów usiłują otrzymać kontrakty na dostawę towarów do Rosji. Są oni zdania, że gdy siły umiarkowane z Rosją zostaną przywrócone, wtedy będzie na północ, ponieważ kontrakty na wszystkie najważniejsze dostawy zostaną podpisane.

Jakkolwiek pewna tajemniczość otacza sprawę zawierania tych kontraktów, to nie ulega żadnej wątpliwości, że się wiele o nich mówi. Kupcy amerykańscy są tego przekonani, że komuś uda się dostać kontrakt od rządu bolszewickiego, tego, czego Anglia ogłosiła zarządzeniem, podjęciem się z bolszewickimi umów handlowych, aby umożliwić kupcom angielskim dostawę krusznicznych konceptów lasowemu północnej Rosji nad rzeką Szybong.

EXTRA!

Polska będzie państwem bezpieczeństwa

ANGLIA NIE JEST PRZECIWNĄ PRZYMIERZENIU POLSKI Z FRANCJĄ

(Korespondencja Price Telsa do „New York Globe”).
LONDYN, 10-go lutego. — W angielskich kołach rządowych przypuszczają, że Francja i Polska są bliskie zawarła wojennego i gospodarczego przyrzeczenia, którego celem jest uczynić Polskę silnym państwem. Politycy angielscy zgadzają się w zupełności na to, co jest rozważaniem, których celem jest francusko-polskie przyrzeczenie, które nie jest przyrzeczeniem o Polskę państwa, silnego i nieustraszonego. Polska stopniowo pomoże nie tylko przeciw bolszewikom, ale i Niemcom, wrzuciła napad na ich stony.

PODZIAŁ WŁASNOŚCI NIEMIECKIEJ POMIĘDZY POLSKĄ I

WARSZAWA, 10-go lutego. — W dniu 10-go lutego, 1921, komisja, która ma rozstrzygnąć podział własności niemieckiej w Górnym Śląsku i Gdasku.

W komisji tej Anglię będzie reprezentował Bertranz, a Francję Fromageot.

POWRÓT NACZELNIKA DO

WARSZAWA, 10-go lutego. — Dziś rano do Warszawy i został powitany na lotnisku przez wysokich urzędników i członków Warszawy zaprasza z wizytą

Ohydna zbrodnia w Bayonne, N. J.

Polak, Radulski, pozostawiający starego drzewa, znalazł w wybrzeżu Newark Bay, przy locie 7ej ulicy zwłoki kobiety w średnim wieku, ubranej w ciemne szaty i czarny płaszcz z almasymy kołnierzem, przesiąkniętym krwią. Zauważono, że kobieta została zamordowana kilkoma uderzeniami w głowę, ponieważ w kilku miejscach miała zalaną czaszkę i następnie przywieziona do tego miejsca i wrzucona do zatoki w chwili największego przypływu morza, co potwierdza przesłuchanie wody odzienia. Kobieta jest pochodzenia włoskiego, zamężna, w wieku lat 30. Jeden z mieszkańców, zamieszkałych w pobliżu miejsca wypadku, powiedział policji, że we wtorek w tym widział samochód pędzący z dużej obrotów, którego znaleziono zwłoki zabitej kobiety, ale nie przypuszczał, żeby obok niego był samochód na doku o tej porze była podjeżdżająca naty.

Sprawa morderstwa odczoła jest grubą tajemnicą. Śledztwo w toku. Totamok morderstwa nie została jeszcze sprawiedliwa. Przy zabiciu znalezione poronienie zawierające \$6.65 a na palcu pierścien złoty.

BACZNOŚĆ PASSAŻERÓW

Polkownik F. Bohaterski lotnik, komendant strach bolszewickich

WIECZ
który się odbędzie w Pał. w piątek dnia 11 lutego. Wstęp 25 centów. — 100 stołto 1 ks. Pawlikowski.

Tow. Waj. Pom. Bartosza

W BALI DOMU 261 Driggs Ave. PRZEDSIĘWZIENIE

Odegnąć zostało wojsko z niebezpieczeństwem „PRAWY”

W SOBOTĘ, DNIA 12-go lutego. Porządek dnia

Cena biletu 50c z góry. O liście przybyć

14th Street, New York

USQUEHANNA	19 lutego
UNITED STATES	24 lutego
OTHLAND	5 marca

Polytechnics Steamship Agency
224 57th Street, New York, N. Y.

Sklep gamykamy o 6ej wiecz. z wyjątk

ANDRZEJ STRUG

ODZNAKA ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ

(Ciąg dalszy).

ziliem po siano. Natrafiliśmy na Czarkowa, m straszne zgłziszca. O jakież okropne zniszczenie nie do wiary — dymilo się jeszcze tu

pod gruzów. Cóż to jest pościecie czasu? Gdyni na ruiny, ogarnęły nie zupełnie niesłużące wyrzuty sumienia. Jak gdybyśmy to my

czeka nas odmar. Odciążamy się od bryjęszymi naprzd, na czoło ofensywy, mierz. Już jutro wieczorem nawiazemy konarziem. Czeka ją nas trudny i walki. Małkiej snac surowo nakazano nakarmić nas, bo dostaliśmy zupy ile który chciał i po mięsa. Wyszła się na i niesłychany komek. Ale jej faworyt z czwartego plutonu dołacy po dwie porcje. Az nasz patrolowy, ob. nio zawsze tak cichy, nagadał jej porządnie. poważny żołnierz, jak ob. Gloria (adwokat!), słów na darmo, na poczekaniu sięgnął jej faw fawty czekolady. To za karę. My się też bronie. Podzielił się sprawiedliwie i jyszcy za smakiem.

Sońcizany, 7. X. 1914 r.

W dzień wielkiej bitwy pod Klimontowem. Janowska widać doskonale obie linie. Karawa! — Broniny prawego skrzydła i co sam się przed kawalerją nieprzyjacielską. Lądują się, wyciągają bydo i gdzieś wami wsiami. Od Sandomierza dzień i noc owy.

on się teraz zmiarkował, gdzie jesteśmy. On strony znajome! Trzy wakacje spędził Kotowskić w Samborze. Koprzywnia jezierz i Szczytniki. Jakież to dziwne! Te ci, cioci, bo folwark sprzedany. A jakby to, gdybydm od niej zajeżdżał — ja mały Sylwester, zaprawiony w boju, jako ulam na wnieł Szkoła, że tu nikogo nie znam.

Wronie mamy dotąd dwóch rannych i trzy. Podobno niemcy już dochodzą do War-

Rożki, 8. X. 1914 r.

Rożki to majątek Beliny. Pewno że by nam tu ego nie żalowali, ale że to już kolo szosy, więc zażny już ogromne masy trenów i artylerji. W ku dworskiej gotują dla nas, a w dworze kwatruam Komendant Główny. Zaglądamy przez okno — dzi na papierami i myśli. Opowiadają, że mamy prostym marszem na Warszawę. Jak nas tam przyj? I wydało mi się, że Komendant myśli właśnie o samem.

Gościnnie pedzą ogromne masy jenców rosyjsch z pod Klimontowa. Wielka wygrana! Szesnaście jenców. I Sandomierz już wzięty. Wesoło u y po zwycięstwie, więc sens we wszystkim, co osimy od austrjaków. Dziś znowu chcieli nas wyćać ze stodoł. Ulan Piętko potrafił oficera, a ten ciał strzelać. Uczyniliśmy srogi huk i zaczęliśmy się ad do karabinów. Byli to dragoni — czest. Dopieroż nasz oficer zaczął szczeekać do nich po niemiec! I obronił nas po jakimś czasie. Te pepiki śmiały ga- jeżmy to nie żadne wojsko, a cywil-bandu.

Jankowice, 11. X. 1914 r.

Tu znowuśmy się spotkali z naszą kochanką pie- t. Dużo z nich choruje na czerwoność. Dowiedzia- się, że II-a Brygada poszła w Karpaty, bo zdraycy lecy nie chcieli jej oddać Pilsudskiemu. Druga rygada bierze żołd austrjacki i na wszystkich pod- statkach, nie tak jak my. Rozdzielił nas przekleci politycy! Słowem wszystko idzie na opak, nie tak, jak- człowiek cięci. Ciężłowici nie starczy, a tu woj- potwa pewnie do samej wiosny.

Tu w brygadzie wszyscy już wiedzą, że idziemy apewno na Warszawę, a stamtąd dalej „od samej Warszawy aż do Petersburga

„za moskalanami marsz, masz, marsz!”

Zdaleka wciąż huczą armaty — to niemcy for- ją przejście przez Wisłę ku Lublinowi. Znowu się idzi kolumny drabów w piketach. Dziś odeszło naszego patrolu dwóch do artylerji, która ma się for-ować w Tarnowie. Odeszli do artylerji i kochany sz tatuk, kom. Śniadowski, zastępca Beliny, wielki antyka i formalista, który usiował wprowadzić ład orządki do naszej morowej watahy. Niebardzo mu e to udawało, pomimo nudnych kazań, które wygła- d przy raportach, a teraz to już nikt nie będzie dłał formalności. Bijemy się męźnie, to dość. Czy u nas o rade, czy kto dezertuje? Nas trzyma idea, a za- badek, regularnina.

Jankowice Blotne, 13. X. 1914 r.

Oj błotno tu, Motno. Żywna ta ziemia sandomier- Co się tu wyrabia po drogach! Niemcy, austrja- wala w błoto całe sterty najpiękniejszego zboża, młóć przejechać. Nasz pluton był na wywiadzie Wiśle przez Czarków. Zachłapał się po uszy, a

na koniach nawet masi nie poznać. Biała temu, kto ma konia siwego. Tu nie wystarczy słomą przejechać — trza myć i szorować. Nie żałuje tego dla Lucyń, ale roboty z nią dużo. Belina wciąż grozi, że ją zabierze z kawalerji — bo za biała, zanadto znaczna i zwabia straż, nawet w nocy świeci zdaleka. Ja jej bronie, jak mogę. Słyszałem, że w wojskach angielskich malują konie, nawet na zielono, żeby je ukryć w terenie. Za- raportowaliśmy posłusznie, żebyśmy to samo zrobili, gdy- bymy mieli tylko taką angielską farbę. Zwymyślał mnie, a teraz cały szwadron się ze mnie wyśmiewa, że chce zrobić uroczysty wjazd do Warszawy na zielonym koniu. Już mnie przeżywa Sylwek Zielony, kiedyś był pro- pustu Sylwek, Cóż, hoła u nas. Co oni mogą wie- dzieć o nowoczesnych metodach wojny?

Jankowice, Blotne, 14. X. 1914 r.

„Odwiedził nas kochany dziadko, ob. Sirkó. Az od Komendanta o dwie mile tłuł się nocą po błocie, żeby nas odwiedzić. Była ucza w stajni. Przywiózł sardynek, kielbasy, cukierków. Tylko wielka szkoda, że nie było papierosów. Cóż, zapomniał, bo sam nie pali. Skarzył się, że go Komendant nie chce pocić do Beliny, a każe robić politykę. W polityce zaś jest peł- no tajemnic, o których nie mógł mówić przed wszyst- kimi szczeniakami. Może powiedział Borszy, Adwen- towiczowi, Oporowi, Głorji... Tyłem się dowiedział, że trza cierpliwie czekać. Po wzięciu Warszawy odrzu- zi się wszystko wyjaśni z nami wszystkimi i pojechał. Oto wzór obywatela. Zasłużony Sybirak, stary — a nie dba o wygodę. Morowice on jest pierwszej klasy. To dopiero prawdziwy bicz boży na sprzedaw- cyków i tchórzów z N. K. N. Podobno wymyśla w Krakowie od ostatnich słów największym ekscelen- cjom.

Nasz patrolowy Borsza odprowadził go na koniu. Wrócił w parę godzin smutny i zgnębiony. Musiał się dowiedzieć czegoś bardzo niedobrego. Ten Borsza z nami młodszymi się nie pofałałi zanadto i nie dziwne, ale mogły coś przecie opowiedzieć. Zadużo on milczy. Nieraz w marszu, bo jedźmy w jednej dwój- ce, patrzę ja na niego — co też on sobie myśli? Znać nie mu ciężko, ale wytrzymuje służbę. Czasami, jak przyjdziemy na kwatery, to mu chichaczem napoje ko- nia — nieraz do studni daleko i w błocie po kolana. — On zaś udaje, że tego nie widzi. Nie chce żadnej pomo- cy przyjmować, ale znać, że nieraz jest przemordowa- ny, bo nawet nieś nie może. Lubi mnie, to znać. Zaws- ze mi da, ostatniego papierosa. Jak mu opowiadziałem o babci, zaraz mi kazał napisać do niej coś czulego. I sam się też dopisał jako kapral i zaświadczył, że do- brze służe. Teraz stara uczepli go się na dobre i będzie go prześladowała listami.

Kielce, 18. X. 1914.

Witajcie Kielce kochane!

Stajemy my mynie. Niemcy tu rządz, ale ani je- dnego ich żołnierzy nie widać. Podobno Warszawa już opuszczona przez moskali. Szkoda, że to nie myśmy ją zdobyli. Idziemy tam w tych dniach.

Belina w dobrym humorze. Wczoraj zaraz po przyjeździe zabrał nas cały pierwszy pluton, najstar- szy żołnierz, na kawę i ciastka. „Komendancie, py- tamy, czy można na całego?” „Można”. Ja zjadłem siedemnaście ciastek i cztery kawy, bo już więcej nie mogłem, ale inni żarli do obrzydliwości. Zapłacił Beli- na przeszło 50 koron. Już on się dobrze namyslił, za- nim zaprosi nas po raz drugi.

Kielce, 19. X. 1914.

Byłem u p. Dziembowskiego, starego lutejskiego obywatela i naszego wiernego przyjaciela. Zawsze nam życzliwy, ale podpadł bardzo na duchu, twier- dzi, że niemcy nas zdradzą i opuszczą. Wypadałoby na, że trzebaby nawrócić się do moskali — ale gdzież- tam, aż się trzęsie na samo takie przypuszczenie. Cóż tedy? On wyrzeka na wszystkich i na wszystko. Wielu tutaj jest takich biadających. A choć to nasi przyjacie- le, nie nam z nich nie przyjdzie.

Odwiedzają nas w stajniach różne poczcie pa- nie z tak zwaną tutaj „Ligi Kobiet”, przynoszą nam bieliznę, swetry i wzdychają nad nami żałosnie, jak płaczą pogrzebowe, krzacz, jak te czarne wrony. Do licha z ich wzdychaniem i z ich gaciami!

Wieniawa, który długo mieszkał w Paryżu, uło- żył o tych damach piosenkę francuską, choć one mu wszędzie najbardziej nadszkują, bo jest bardzo pi- kny mężczyzna.

A Warszawa odstąpiona bez boju. Jutro tam wy- ruszamy. Brygada pod Dęblinem. Twierdza trzyma się jeszcze.

Smyków, 20. X. 1914.

Idziemy znajomym szlakiem — Niemców, Mie- dziana Góra, Mniów, Cmińsk. Jak te konie wszystko pamiętają! Pamiętają, że we Mniowie były dobre staj- nie, więc cały pierwszy patrol jak na komendę skreślił z szosy w mniowską aleję. Chłopczy w czolowej dwój- ce zdziwnie się, jak to w marszu, a konie rozporzą- dziły się same. Dopieroż zwracają na gwałt! Dobrze że Belina nie widział, bo jechał za przodu. Kwatery nam wypadły u bogatego chłopca, ale w domu były sa- me kobiety. Głupie chłopcy nieraz tak zmykają z do- mu — boją się, że ich będąc przemocą brać do wojs- ka. Ugośczone nas, a ja nawet posłem w łózkę ze Skautem. Ten zaś przez całą noc tylko gdzieś lał i za- gładzał do koni. Wieje i ja nie mogłem zmrużyć oka, bo miał to przecie strasznie denerwować. Takie okrop- ne świniństwo! Nie rozumiem, jak się to mogło dzieć tak zupełnie po cichu, bez targów i polubownie. Żadnych protestów, żadnego wstydu — wszystko po cichu, tylko biedna matka jęczała przez sen. Ach, więc to taki jest świat! Nigdybyś nie przypuścił podobnego zepsucia u dziewcząt wiejskich. Młodsza z nich Józia, była bar- dzo śliczna i delikatna, jak panna. (C. d. n.).

Abecadło Poli- tyczne

Anglia — władze, armaty ma- złoże w worku. Jednak nie dała rady burmi- strzowi w Corku. Bertram — biskup wrocławski, młody szlachcic, By mógł znów pokonać dziecio- tuc skóra we Wrsznie. Cezar, — którym żarłoczność nie ujdzie na sucho. Nie strawić co polknieć i pęknie- nie brachio. Dmowski — zniknął i w sejmie nie staje u męty — Ciekawość, czy poselskie pobiera on dety;

Europa, — co chce skazać nas na poniewierkę. Naśladować przed sto lat Katar- zynę i sekiery. Francja — nie przelała. Niechaj czuwa nad Renem, my bodejmy nad Wisłą. Gdańsk — zbuczniczna! Fre! Stadu obdarzony mitra, Kto nosi zbyt zadiera, lano mu go-przetrza. Irlandja — wielka plana na Albionu tarczy. By obmyć ją i góra mydła nie wystarczy.

Joffe — wódz pokojowe swo- stajże uczucie. Lecz jak wierzyć, gdy nie dał ewitryj w walcie. Konstancy — władca grecki! W te go umiesz słuchać! Postać w sam raz do tronu, bo- wiem bezmówna. Lutotawski — świat mówi: To psemada chwacki. To brednia! Puryskiewicz to tylko sarmacki. Lotwa — gdy związek z Polską miał wzmacnić, rozluźnił. Ku radoci siewitów, będzie płakać później. Monarchizm — wraz z tronami rozleciał się w trzaski. Odkąd wstąpił przestał wierzyć w blagie „ach” i „ho” łaski!

Niemcy, — jeśli w przyszłości pragną wyjść na ludzi, Niech się w nich o kajzerach marzenia obudzi. Ojczyzna — Każdy gęba dań jej szlacha hojnie. Lecz każdy chce ją zrobić swoją krową dojną. Półko — w dyplomatycznej za- sadzie dostojnej. Zawiera się, by mieć znów oka- zję do wojny.

Ryga — to miasto, w którym pragnie dłać pan Joffe. Zgotował burzawiz światła ka- tastrof. Senat — nie chce znać go dła Płock, Kock, ani Łowicz. Tylko jessze gaduże za nim Dubanowicz. Świątyni — miał optymizm za- wsem dla narodu. On twierdzi, że wróbił jadła, a my marli z głodu. Trocki, — ten na kepela, bo jak- wieść pynie.

To jest opieka nad robotni- kami i to jest nagroda za ich oddane głosy. Gdyby robotnicy mieli swych przedstawicieli w radzie miej- skiej bodaj paru inaczey by ta sprawa stała. A tak! Kto się u- pomni — niema konia. Ba że- by było w radzie miejskiej cho- dzić z paru polaków, jak w in-nych miastach, to bezwarunko- wo byłoby lepiej. Gdyż polak ma inne pojęcie o strajku, in-aczey te sprawy pojmuje od- inych.

Jest miasto Milwaukee, Wis- Tam zarząd jest w części z klasy robotniczej i kiedy wybuchł strajk robotników, to major miasta Seidel nie pozwolił poli- cji się mieszać i nie pozwolił sprowadzić milicji stanowej. Była opieka. Wydał odpowied- nie proklamacje do robotników, zajął się jak na głowę miasta przystąpił. A tu, kto się u- pomni.

Co chcą, to kapitaliści wyra- biała. Zechce oblać cenę — o- bęga. Kompanja tramwajowa podniosła cenę za przejazd i nikt słowem nie pisał. Tymczasem, gdyby rada miejska z majorem się sprzeciwiała, tego by nie było. Jaka rada na to jest?

Jest wyjęcie na to — jest za- rząd. Do miasta powinny nale- żeć tramwaje, telefony, elektro- winie, wodociąg itp. Fabryki, kopalie, lasy, kopal- nie rząd powinien mieć pod swą opieką. A nie garść opryszków, tuczących się krwią i potem lud- ności robotniczej.

Zakupił sobie jakieś księstwo w Argentynie. Unia — kiedy ten wyraz endek- słyszysz z bliska. Jak kół po walerjanie, tak się straszenie duka. Wersal — abył w przeszłości przepięknym barw, kwiatów. A na przyszłość zasłynie z naj- gupichyś traktatów. Zamorski, — poseł, gdy na chwilę nie stula. [Obaj] Nowoczyńskim chcą dać Polskę króla. Zyrondeński — francuscy zginęli smrotnie. Rosyjscy jessze gorzej: wpadli w „czarną sofinę”. („Mucha”)

U poety

Złota poety (do meża): „S- Stasiu, co za nieporządek u cie- bież w pokoju. Zapewne znowu nie mogłeś znaleźć rymu...”

Ona: — Pomyśl, Heniu, re- daktor, któremu przed sześciu tygodniami posłałam moje wie- rse — jessze ich nie przeczytał!

On: — Taki, tchórz!

Z POLA PRACY

Codziennie to więcej fabryk za- czynają stawac. W zawodzie kra- wiecikiem do dziś już jest 37 fa- bryk na strajku. Fabrykanci chcą zmniejszyć płacę i mieć ucie- chę. Robotnicy nie chcą się zgodzić na obniżenie zarobków. Powstaje pytanie, jak długo taki stan trwać będzie.

Zupełnie nie zrozumiałe, dla- czego dżierz będą rady panow- wie kapitaliści, dotąd nikt się za robotnikami nie umje. Niedaw- no to czasy, kiedy możność mieli ci sami robotnicy, aby wybrać u- rzednika ze swej klasy. Ale czy- chiano głosować.

Gdzieś tam, głosowali na par- tyę wrogo uproszoną przeciw klasie robotniczej. Działaj, niech się przyrzy- ci, co nosili guziki przed wybo- rami republikańsko-demokraty- czne.

Tak długo będą takie warun- ki, jak długo sami robotnicy nie przjrza na oczy i nie odwró- cą białego od czarnego.

W fabryce okrętów na Rich- mond strajk trwa w dalszym ciągu. Policjanci na koniach, motocyklach i pieszo bja pa- łami na ulicy, kto się nawinie. Porozstawiono strażę policji, zaczynając od Norris St. aż do „Nowego Świata” na Al- legany i Cedar St.

Skiełków wo patrolkami. re- zata wewnątrz fabryki dnie i no- ce przebywają. Strajkierów, gdzie którego zastąpi, bja bez liku.

To jest opieka nad robotni- kami i to jest nagroda za ich oddane głosy. Gdyby robotnicy mieli swych przedstawicieli w radzie miej- skiej bodaj paru inaczey by ta sprawa stała. A tak! Kto się u- pomni — niema konia. Ba że- by było w radzie miejskiej cho- dzić z paru polaków, jak w in-nych miastach, to bezwarunko- wo byłoby lepiej. Gdyż polak ma inne pojęcie o strajku, in-aczey te sprawy pojmuje od- inych.

ODNÓŻE

By mieć korzyści z wszystkich kół elektrycznych w domu, tra- dostateczną ilość nalezye- cnych odnów.

Jeżeli w domu twoim jest za- mało elektryki, jest bardzo łat- wem odnów. Gdy zamyślasz zaprowadzić elektrykę, nie zapomnij powiedzieć (temu kontrakt- elektryki, że chcesz mieć dostateczną ilość odnów, że będziesz mógł używać wszystkie elektryczne rządy.

The New York-Edison Company

At Your Service

General Offices: Irving Place and 35th Street

Branch Offices where Electrical Appliances are displayed and orders for the convenience of the public

30 Norfolk St	15 East 14
414 Broadway	134 West 44th St
10 Irving Place	151 East 84th St
	511 Third Avenue

Zbliża się termin plebiscytu na Górnym Śląsku. Polki i Polacy! Niech każdy złoży ofiarę, aby Go był nasz! Nazem być musi zwycięstwo!

Z FILADELFIJ

to wówczas zapanuje „prosperi- ty”. Drugi błąd jest ten, że tu ro- botnik jest zorganizowany w różnego rodzaju unieję cieli, ma sznystów, kolarzy itp.

Jeden fach wyjeżdża na strajk, a drugi robi. Tłumacza sobie metodą kapitalistów, że ich nie obchodzi, co robią maszyniści, jeżeli kolarzom się dobrze po- wodzi. Robotnik powinien mieć jedną uciechę na wzór europej- skich. Powinien być organizo- wany ekonomicznie i politycz- nie. Wówczas może coś żądać. A tak zawsze może być przygo- towany na przegrana.

I takie palkowanie, jakie się obecnie odbywa. Robotnik winien być światłym obywatel- em, powinien mieć prawa kon- stytucyj. Powinien być organi- zowany politycznie i ekonomic- znie. W przeciwnym razie, gdy tych dwóch organizacji nie będzie i do nich zwarta masa nie będzie należał, to może być pewnym, że zawsze mu krzywdą dzieć się będzie.

Ale co to mówić, dalek ten dzień jest, zrozumiem było w- ści, jak w Polsce. O ile jest to jest- wanie, że partii- tyczne zasady, po- Ameryce, hierze są jakiej religijnej. Tworzy się jak- kieś sekcie. A po- czestnie zgłoszono szereg. To po- gębokich usług- samych podstaw- nie patrzeli na b- body, lecz aby w- jecie, co ich org- na kieruje go- na. A o tej na- nauce, która m- ją polityczną. To jest biblia, który się nazyw- ganizacji polity- by się tem trud- cie i nudne d- ciężkie, było o- liczyć na opatr-

Baczność Nicetown!

PRZEDSTAWIENIE TEATRA „GWIAZDA SYBERJI”

Nader wzruszający dramat w 4ch L. Hr. Starzyńskiego odbędzie się

w niedzielę, dnia 19-go lutego

Początek o godzinie 7:30 wieczorem

w sali K. Pułaskiego

przy Hunting Park ave., i Germaniar- STARANIEM KÓŁKA MŁOSNIKOW- PRZY POL. CZERW. KRZYŻU

W przedstawieniu holu zdarł wybitne sily cy, którzy grali z tak wielkimi powodzeniem. Ci co nie mogli się dostać na powyższe nie wówczas; mogą przybyć tym razem. Po- dzi o życie Matek, dzieci, siostr na Śląsku, wszyscy się stawia gremialnie. Dlatego zwrac- racym apalem o pomoc w uświatach nast- popomoc.

Dochód pójdzie na Plebiscyt Górny

KOM. OBR. NAR. i KOM. P.

Baczność Nicetown!

WIELKI WIEC LUDOWY

odbędzie się

w niedzielę, dnia 13-go lutego

o godzinie 7:30 wieczorem

w sali K. Pułaskiego

przy Hunting Park Ave. i Germaniar- na którym przemawiał b- OB. E. RUDZIŃSKI

poseł do Sejmu Ustawodawczego ze Ludowego „Wyzwolenie”

któryco dopiero w tych dniach prze- RODACY! Mieliśmy tutaj roz- słów z różnych partji, lecz ani razu do- lismy przedstawiciela rolników. — Z- bywajcie wszyscy jaknajliczniej, bo o- ski, raz tutaj tylko będzie przemawia- dowiecie się coś o reformie rolni- czach ważnych.

WSTĘP WOLNY!



Na kostium, jak powyżej po- dany na trycinie zgodził się kler w Filadelfji. Rozchodziło się o- bacz na cel dobrzytny i cno- tliwi kłóse gastrzję. że kolo- tliw maja być ubranie w „arzew- lio” stroje, a nie w zanadto wy- cieple bluzki i zbyt krótkie spó- dnie. Po krótkich pertraktacjach eleganci filadelfijscy i zwolen- sicy „praw niebieskie” doszli do porozumienia.

